

Z cyklu „Zabytki Lubelszczyzny”

ZAMOŚĆ

Po Lublinie, który wywodzi swe tradycje miejskie z wieku XIII-go, a opiera się na niewątpliwe istniejącym w tym miejscu prahistorycznym grodziszczu oraz starosłowiańskiej osadzie, po Kazimierzu Dolnym, powstałym w wieku XIV jako miasto-port, opartym o nadrzeczne wzgórze, miastem otwartym bez murów i bram, jedynie bronionym przez zamek i wieżę strażniczą - wysuwa się na czoło zespołów zabytkowych Lubelszczyzny, jedyna w swoim rodzaju miasto twierdza Zamość.

Powstaje jako konieczność bowiem ród Zamoyskich w osobie Jana, kanclerza wielkiego koronnego, wzniósłszy się na szczyt drabiny społecznej. po małżeństwie tegoż z Krystyną Radziwiłłówną, potrzebował rezydencji, a jednocześnie z myślą o kraju umiejscowiony zostaje w najślabszym punkcie i tak otwartych granic Rzeczypospolitej, w wielkiej bramie między Wisłą - Sanem a Bugiem, któredy hordy tatarskie miały dostęp do serca Polski. Powstaje też jako węzeł handlowy między wschodem a zachodem.

Rezydencja i miasto handlowe ujęte w ramy twierdzy. Obronna załoga mogąca czynić wypadki na wroga bądź znosić oblężenia i dać ochronę ludności okolicznej i - rzesza kupców oraz składy towarów. Ośrodek administracji dóbr i groźne memento dla nieprzyjaciół.

Zamość powstaje od razu. Bez żadnych tradycji, ech przeszłości czy legend. Jest pomyślany rzeczowo, jasno, logicznie. Umiejscowiony właśnie tam, a nie gdzie indziej, bowiem warunki topograficzne nakazały wykorzystać wody rzeki i błota dla wzmożenia obronności. Położony niedaleko miejsca urodzenia fundatora – Skokówki i miejsca zamieszkania - Zamchu. Jest wykreślony, wymierzony i wyliczony, powstaje na papierze zanim zacznie się wytyczać place i ulice, licznie obronnych murów i punkty bram.

Bernardo Morando tworzy go na zlecenie Jana Zamoyskiego. Architekt przybył z Włoch, zapewne poznany w czasie studiów hetmana w Padwie. Miasto dostaje prawa miejskie w 1580 roku. Lecz jeszcze kilkanaście lat upłynie zanim pierwotną koncepcję Moranda wykończy Andrea del' Aqua gdzieś około 1618 r.

Miast twierdza zostaje pomyślane według najnowszej sztuki budowlano-militarnej włoskiej, jest ostatnim wyrazem wymagań owych lat drugiej połowy XVI wieku. Rozplanowanie zamku i obejścia, oś-ulica dzieląca miasto z rynkiem pośrodku i dwoma placami, Solnym i Wodnym, umieszczonymi symetrycznie do niej w przyległych kwartałach, teren kolegiaty i trzy miejskie bramy, wreszcie linia obwarowań, kurtyny i bastiony, cały najwyższy kunszt ówczesnej sztuki budowlanej i obronnej widzimy w Zamościu. Poza rozplanowaniem miasta, typowo włoskim, poza stroną jego obronności, co jest rzeczą specjalną i wymaga dla rozważań planów i zdjęć, pozostaje specjalna architektura włosko-polska, która przetrwała mimo wielu przeróbek do dnia dzisiejszego. Zamość jako twierdza ulega licznym przebudowom swych obwarowań, odegrał też swą zaszczytną rolę we wojnach kozackich, szwedzkich i napoleońskich. Wiążą się z dziejami twierdzy nazwiska wielkich inżynierów artylerii, którzy ją udoskonalali. Wreszcie w drugiej połowie wieku XIX-go nastąpiła likwidacja twierdzy, przy czym część obwarowań zburzono.

Dziś nie trudno się doszukać dawnego zarysu fortyfikacji, bo prawie wszędzie są one widoczne, można nawet odróżnić koncepcję pierwotną Moranda, od późniejszych, a szczególnie od rozbudowanych umocnień ziemnych. Można mieć nadzieję, że najbliższe lata przyniosą możliwość oczyszczenia i zrekonstruowania dawnej fortecy XVI-to wiecznej.

Pozostało miasto, jego przejrzysty plan, ulice przecinające się pod kątem prostym, piękny rynek, dawny zamek na osi podłużnej miasta, obecnie gmach sądu, zeszpecony nadbudowanym piętrem i płaskim dachem. Zamek rozbudowany w XVIII-tym wieku ze zwartej bryły w kompleks o dwóch skrzydłach otaczających dziedziniec. Pozostała kolegiata o imponującym wnętrzu trzynawowym, o sklepieniu z siatką stiukową, prototypem sklepień lubelskich XVII-go wieku, o przerobionym frontonie zachodnim. Pozostał dawny kościół Franciszkanów, przebudowany na cele użyteczności publicznej, pozbawiony wyniosłych szczytów, jedyne w zewnętrznej bryle przypominający dawną wspaniałość i przeznaczenie. Stoi na uboczu wdzięczny kościółek pobazylikański z wieżą i kopułą. Ale nad całym miejskim zespołem góruje tak wyniosłą wieżą jak i swymi ścianami imponujący ratusz zamojski, o wspaniałej kompozycji schodów zewnętrznych, z odbudowaną przed wojną attyką. Lekki i majestatyczny.

Zatraciły swój wdzięk domy podcieniowe, otaczające rynek i biegnące wzdłuż kilku przyległych ulic. Były niegdyś dwupiętrowe (parter i piętro), ustrojone w bogate attyki. Wiek XIX-ty dorzucił piętro i dał płaskie dachy. Zachowały się ornamenty stiukowe ścian, sklepienia podcieni, piękne portale, sienie. Czasem widzimy między oknami piękny rzeźbiony filar, jakiś zapomniany łuk. Nagle się natrafia pod tynkiem na fresk z XVI-go wieku, w starej bóżnicy przepiękne sklepienia i stiuki, w Akademia Zamojskich potężne skarpy i sklepienie korytarze.

Na każdym kroku przebija wielka myśl twórcy i piękno dawnej sztuki zdobniczej, jak choćby portal Infułatki, przy kolegiacie. Przedziwny wdzięk tego miasta białych murów i wież, ciemnej zieleni drzew - harmonizuje z dwoma potężnymi „kawalerami”, nadszańcami z czerwonej cegły i alosu z początku XIX wieku, ostatniego etapu rozbudowy twierdzy.

Otoczony zieleńcami, przeżywa swą przeszłość, odsunięty od nowych dzielnic piękny Zamość, tętniący życiem w godzinach pracy i handlu, pełen wspomnień i dawnych ech w złotym zmierzchu letnich dni.

Inż. Arch. Zygmunt Knothe

Konserwator